

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

| | | | | | |
|---|------|---------------------------|------|---|------|
| Przedpłata z przesyłką pocztą. | | bez przesyłki. | | Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: | |
| Rocznie rb. | 3.00 | Rocznie rb. | 2.00 | Przed tekstem na 1 stronie kop. | 50 |
| Kwartalnie kop. | 75 | Kwartalnie kop. | 50 | Nekrologi wiersz garmont. | „ 30 |
| Adres Redakcyi i Administracyi: Łowicz , Warsz. gub. | | | | Reklamy po tekście „ | 25 |
| Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca. | | | | Ogłoszenia zwyczajne „ | 20 |
| Redakcja jest otwartą we wtorki, środy i czwartki od 9—10 wieczorem, w niedziele i święta od 10—11 zrana. | | | | Drobne ogłoszenia za wyraz kop. 2 | |
| | | | | Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop. 25 | |
| | | | | Numer pojedynczy 5 kop. | |

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład fryzjer. **F. Ziółkowskiego**, w Sochaczewie skład Aptecz. **W. Pawłowski**, w Skierniewicach księgar. **W. Zielińskiego**, w Żychlinie skład Aptecz. **W. Przeździeckiego**, w Kutnie księg. **W. Celkowskiego**.

Kąpiele Towarzystwa Hygienicznego Wanny czynne są **CODZIENNIE** od godz. 12 w południe do 9 wieczorem. **ŁAZNIA** czynną jest od 4 po poł. do 9 wieczorem, w środy—dla mających specjalny abonament, dla młodzieży po 15 kop. i dla innych po 60 kop., we czwartki dla kobiet po 15 kop., w piątki i soboty dla mężczyzn po 15 kop.

Śrutowniki Albiona.  *Kuchy Stonecznikowe.*
Wialnie „**FENIKS**” oryginalne
Najtaniej dostać można w Filji Syndykatu Rolniczego Warszawskiego w Łowiczu.

Fabryka odlewów
i narzędzi rolniczych
W. SRZEDNICKIEGO
i
M. TATARZYŃSKIEGO
w Łowiczu.

Wyrabia: Nowość — **KIERATY NA ŻELAZNYCH RAMACH**, młocarnie, siewkarnie, walce pierścieniowe, kultywatory i t. p. narzędzia rolnicze, ramy do okien, **MASZyny DO ROBIENIA CEGŁY**, oraz wszelkie odlewy.

Geny przystępne.

498.

HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Łowiczu

ZAŁOŻONE w ROKU 1905-ym

Przyjmuje Kapitały na lokatę terminową i na rachunek bieżący na następujących warunkach:

Na rachunek bieżący wypłaca 4⁰/₀

(do natychmiastowego zwrotu)

Z terminem półrocznym 6⁰/₀

Z terminem rocznym 6¹/₂

Z terminem dwuletnim 7⁰/₀

Rada Towarzystwa: Prezes Tatarzyński M., Ficki Al., Żelechowski M., Markowski S., Blum I., Wyrzykowski A., Liberman L., Schmidt E., Stanisławski S., Wekstein A.

Zarząd Towarzystwa: Michał Wekstein, Franciszek Hoppe, Franciszek Gątkiewicz.

Biuro Towarzystwa czynne codzień (oprócz niedziel i świąt) od 10-ej rano do godziny 2-ej po poł.

przy ulicy Wjazdowej prowadzącej do Kolei.

KALENDARZ.

W pierwszych dniach listopada r. b. otwartą będzie w Łowiczu przy ulicy Podrzecznej, wprost Koszar

Mączarnia

Posiadająca na składzie wszelkie gatunki mąki i otrąb, oraz razówkę, ospę, groch, owies i kaszę jaglaną.

798-1-1

† *Piątek Wigilja.* Symfronjusza i Olimp.
Sobota Wszystkich Świętych.
Niedziela Jerzego B. W.
Poniedziałek Dzień Zaduszny, Huberta.
Wtorek Karola Bor. B. W., Witalisa M.
Środa Zacharjasza i Elżbiety.
Czwartek Leonarda W., Feliksa.

*) Św. Wolfgang, biskup, potomek dostojnej rodziny, urodził się w Reutlingen w Szwabji, około 915 r. Wychowany w klasztorze w Reichenau, kierował czas jakiś szkołą katedralną w Trewirze, poczem wstąpił do zakonu Benedyktynów w Ein-

siedelu. Ćwiczył się pilnie w doskonałości, pościł, umartwiał ciało i przepędzał noce na modlitwie. Po powrocie z Węgier, gdzie pracował jako misjonarz, otrzymał nominację na Biskupa Ratysbony. Jako biskup bardzo gorliwie pracował dla dobra kościoła, objeżdżał diecezję swą, wygłaszał wszędzie kazania. Restaurował klasztory, założył klasztor Benedyktynów Św. Pawła i uczynił księmią tegoż Brygittę, córkę cesarza Henryka II. Przystał na odłączenie od swej diecezji krajów czeskich i na utworzenie osobnego biskupstwa w Pradze. Ustąpiwszy z godności biskupiej w roku 980, przeżył pięć lat jako pustelnik w Falkenstein nad Attersee (zwanem obecnie jeziorem św. Wolfganga). Do dziś pozostały tam ślady jego pobytu i wznosi się wspaniały kościół do którego odbywają się liczne pielgrzymki. Po roku 985 podjął

się Święty wychowania czworga dzieci księcia Henryka. W podróży swej do Austrii zachorował na febrę, wtedy kazał się zanieść do oratorium św. Otmaro w Poppingen, i tam przyjmawszy śś. Sakramenta, zmarł pobożnie dnia 31 października 994 r. Relikwie jego spoczywają w kościele st. Emmerana w Ratsbonie, Bóg wślawił go licznymi cudami za życia i po śmierci, w uznaniu których zaliczony jest Wolfgang w poczet Świętych. X.***

Głos ementarny

Ciemno wszędzie — glucho wszędzie:
Co to będzie, co to będzie?
(Dziady — Mickiewicza)

A od ziemi szedł jęk, jęk straszny — jako grom, to nie ból jednego serca, to nie głos jednej piersi, ale to jęk tysięcy.

Od ziemi szedł jęk, a nim skarżyli się ci, którym śmierć życia drogę w połowie przestąpiła, dalekie kreślili szlaki, górne znaczyli cele: — w połowie kresu dobiegli.

Od ziemi szedł jęk, a nim skarżyli się ci, co tęczowe śnili baśnie, a śmierć im wątek marzeń przerwała, ci, co wśluchani w piosnkę czarownic — zgrzyt śmierci posłyszeli.

Od ziemi szedł jęk, nim skarżyli się ci, co ból i miłość milionów wchłonęli — a ból wśród ludzi jeszcze wciąż trwał, a miłości w nich nie było.

Od ziemi szedł jęk — i potężniał — i łzami nabrzmiewał, aż drzewa zaszumiały i rzuciły ku ziemi ostatnie listewie, a mgła wieczorna opadła kro-

plami i padały one jako łzy gorzkie, rześiste.

A w duszy mej jęk ten trwał, i w umysł się wgryzał, i serce targał... aż Chrystus rozpięty na krzyżu ementarnym wyrzekł te słowa:

„Jam kresem waszym i odpocznieniem —

Jam źródłem nadziei i dobra nagrodą —

Wszecmiłości technieniem i bólu osłoda“.

I scichł jęk ziemi, a bezlistne konary zaszepotały:

„Wszystko próżność krom Boga“.

Emo.

PAMIĘCI SIOSTRY.

(W pierwszą rocznicę przedwczesnego zgonu).

Odeszłaś, siostrze... w kraj jakiś daleki, nieznanym ludziom, a tak sercu bliski.

Nie! nie odeszłaś. Przymknęłaś powieki i śnisz li przeszłość, przeszłość — od kotyjski;

Od lat dziecinnych, które się rozwiały i przeminęły, choć tak drogie były aż do młodości cudnej, złotej — całej, którą zabrałaś z sobą do mogiły.

Odeszłaś, siostrze...

Pod zimnym kamieniem
spoczywasz cicho. A noc cię otacza
swym czarnym płaszczem, a chłód swym
[ramieniem
i Cisza, Spokój, które śmierć przynajmniej.

Czy nie słyszysz? Na twym grobie klęczę
i wołam, wołam... całą duszą zwę cię!
Serce stalowe ściskają obręcze
i ból, ból silny jak śmierć, jak przekleście...

Nie słyszysz... darmo.

W dal, w dal kędys siną
leczą me myśli przesmutne, tęskniące...

A na grób zwolna z oczu mych łzy płyną —
a głąz wciąż zimny, choć łzy tak gorące.

Derwid.

18 października 1913 r.

Uroczystość ku czei Ks. Józefa.

W Krakowie w przeszłym tygodniu odbyły się uroczystości dla uczczenia stułetniej rocznicy naszego bohatera. Przy wspaniałej pogodzie w niedzielę z rana w obec nieprzeliczonych tłumów, odbyła się na Błoniach uroczysta msza, celebrowana przez profesora uniwersytetu ks. Kramarczyka, kazanie wygłosił ojciec reformat Janicki.

Książę Józef Poniatowski.

(Ciąg dalszy).

Armja ukraińska liczyła zaledwie 17,068 ludzi, to też Książę Poniatowski, gdy wypadło mu zmierzyć się z nieprzyjacielem, czując, że jego współtowarzysze broni, Jan Henryk Dąbrowski, Tadeusz Kościuszko, Józef Zajaczek, posiadają więcej doświadczenia od niego, prosił króla „aby powierzył dowództwo biegłszemu wodzowi“. Już i w roku 1790 zwracał uwagę: „Uczyłem się przez lat 11 służby obozowej, być posłusznym i wykonywać szybko i dokładnie rozkazy dawane mi przez starszych, może doszedłem do tego, że potrafię z dobrą wolą i rozumnie prowadzić pułk w ogień, ale nie miałem czasu dojrzeć na generała komenderującego i pozyskać doświadczenia i talentów na zapelnienie tak ważnego miejsca“. Lecz to nic nie pomogło. Książę Józef został w dalszym ciągu naczelnym dowódcą zbrojnych sił polskich i otoczony zewsząd przez niechętnych włościan, zdradzany przez swoich, zmuszony był w najniegodniejszych warunkach, prócz mnóstwa utarczek stoczyć dwie krwawe bitwy; jedną — pod Zielęciami dnia 18 czerwca 1792 roku, która trwała od godziny 7 rana do 5 po południu (dowodzili: Czapski, Stanisław Mokronowski, Poupart i Michał Wielhorski) i pod Dubienką nad Bu-

giem w dniu 18 lipca (odznaczył się Tadeusz Kościuszko męstwem i znajomością sztuki wojennej i do wawrzynów zdobytych w Ameryce, dodał występ w tej walce. Poległ Palmenbach generał strzelców konnych rosyjskich).

Król nie dawał żadnej pomocy, przeciwnie przechylał się na stronę Targowicy. Wobec tego stanu rzeczy, napróżno dzielne zastępy kozaków hukaly: „Bat'ku Josype! na armaty wiedz!“ Książę Józef odrzekł:

„O, już z Ilińskim, Wielhorskim, Kościuszką
Nie skoczę wichrem z moją białonóżką,
Wołając do niej: „Leć na wroga, leć!“

(Or-Ot)

i z obozu w Kurowie wysłał list do Króla, pełen wyrzutu, boleści, błagania, ażeby z Targowiczanie się nie łączył: „Gdybyś Wasza Królewska Mość, na początku tej kampanji, był poruszył kraj cały, siadając na koni ze szlachtą, uzbrajając miasta i dając wolność chłopom, wystąpił otwarcie, albowyśmy zginęli z honorem, albo Polska byłaby mocarstwem... Wola Waszej Królewskiej Mości służyła nam dotąd za prawidło i zawsze służyć będzie, lecz ta wola być nie może i nie jest, aby wojsko nie pobite, żeby naród szlachetny, żeby król roztopny, miał się poddać pod jarzmo kilku wyrodnym obywateli, którzy chcą na nas kłaść kajdany i okryć nas cechą wiecznej niesławy. Podłość znizenia się aż do zdrajców Ojczyzny, byłaby grobem naszym“.

Już w Lubarzu od Seweryna Rzewuskiego, Książę Józef otrzymał rozkaz — ażeby z wojskiem swym połączył się

z żołdakami konfederacji Targowickiej. Książę z godnością odrzucił hańbiące go polecenie udzieliwszy taką odpowiedź:

„Odebrałem pismo waćpana panie Rzewuski, nad którym długo myślałem, co ma znaczyć i czyli mam na nie odpowiedzieć. Lecz człowiek poczciwy nie ukrywa swych myśli, *wzgarda dla podłych jest jego prawdziem!*, tak i ja dziś z waćpanem postępuję... Ci którzy śmieli dla swej dumy i miłości własnej zaprzedać krew współziomków, są *ohydą narodu i zdrajcami Ojczyzny!*“ Zarówno wszyscy oficerowie i wielu żołnierzy na tym liście się podpisali. Książę Józef Królowi zdał raport, pisząc: „Dozwól nam raczej — zginąć od oręża przeciwników naszych, lecz nie poniżaj nas Najjaśniejszy Panie, równając z odstępcami“. Lecz ani składane raporty, ani uzasadnione protesty, ani rozpacz przebijająca się z każdego listu Księcia, ani przedstawienia osobiste Stanisława Mokronowskiego i Michała Wielhorskiego, nie zmieniły usposobienia króla Stanisława Augusta: do obozu Księcia Józefa wyjechać nie chciał, dnia 25 lipca z Targowicą się połączył i wydał rozkaz wstrzymania kroków wojennych.

„Zaklinam Waszą Książęcą Mość i całe pod komendą jego zostające wojsko, na tę wierność, której dalsie mi tyle tak chwalebnych dowodów, abyście mnie osobiście, a, co większa, całej Ojczyzny nie podawali w największe niebezpieczeństwo, a raczej w ostatnią nie wtrącali zgubę, sprzeciwiając się temu, com ja już przyrzekł, to jest: że przesta-

O godzinie 12-iej w południe wyruszył na Wawel olbrzymi pochód z wieńcami. Poprzedzane przez orkiestry postępowały różne delegacje krajowe i zakordonowe, przeszło tysiąc skautów, połowe drużyny sokole, delegacja Lwowa, przedstawiciele wszystkich towarzystw rolniczych, 300 górali, banderja krakusów, tysiączne zastępy sokołów pieszych, konnych i różnych organizacji.

Pochód cały okrążył Rynek i skierował się ku katedrze wawelskiej. Na Wawelu przemawiali: prezydent miasta, doktor Leo, rektor wszechnicy Jagiellońskiej dr. Kostanecki; prof. wszechnicy lwowskiej Starzyński i prezes „Straży polskiej“, Straszewski.

W krypcie katedry pięknie ubrany sarkofag księcia Józefa tonął w powodzi wieńców i kwiatów. W całym mieście panował nastrój podniosły.

Gdy przechodziły grupy królewia-ków, wielkopolan i ślązaków zasypa-no je kwiatami. Poznańską radę na-rodową reprezentowali posłowie: Nie-golewski i Łaszewski; Związek soko-łów wielkopolskich — poseł Bernard Chrzanowski; ziemian częstochow-skich — Stanisław Ziółkowski; radom-skie Tow. rolnicze — Antoni Bieliń-ski; entuzjazm wywołała grupa war-szawian z wieńcem. Sokoli bytom-scy nieśli wieniec srebrny. Taki sam wieniec przynieśli sokoli poznańscy. Rodzina książąt Czetyrtyńskich, Ludwik Górski i proboszcz raszyński, ks. Gurbiński, nieśli wieniec z kwia-

tów zebranych na błoniach raszyń-skich.

Delegaci zakordonowi kroczyli w wielkiej grupie razem z przedsta-wicielami Lwowa i Krakowa i sena-tem wszechnicy Jagiellońskiej, otocze-ni lasem chorągwi cechowych i sztandarów stowarzyszeń krakowskich.

Po południu dziesiątki tysięcy osób, podążyły na plac wyścigowy, gdzie odbyły się ćwiczenia sokołów i skautów. Ćwiczenia skautów wywo-łały prawdziwy entuzjazm.

Wieczorem odbyło się w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie pa-miątkowe. Grano wspomnienie dra-matyczne Mossoezowej, „Książę Jó-zef“. Wieczór zagał przemówieniem artysta malarz, poseł Włodzimierz Tetmajer. Stanisławski deklamował wiersz okolicznościowy poety, nie chcącego wyjawiać nazwiśka, poczym odegrano „Pieśń legjonów“, której pu-bliczność wysłuchała, stojąc. Śród widzów panował nastrój niezwykle u-roczysty. W teatrze obenych było wielu gości z Królestwa.

Do ludzi.

— Odejdźcie odemnie wy, nie rozumie-jący tajemnic duszy—odejdźcie i nie macie skupienia ciszy—nie dotykajcie duszy, brutalnymi dłońmi nie niszczyć kwiatów moich ogrodów i łąk—nie deptacie won-nych traw—nie lamcie zielonych, bujnych, młodych pędów. Zostawcie mnie samą.

niemy wojować i że wraz ze mną wojsko Rzeczypospolitej przystępuje do konfede-racji, powagą i interpelowaniem Imperato-rowej zaszczyconej. Jest nieodbita po-trzeba aby rozkazy moje były wykonane nieodwołalnie. Inaczej popadłbym plamie zlej wiary, a zemsta — zniszczeniem kraju i osobistą zgubą została by oznaczona. Gdzie ja jestem, gdzie będą ze mną, tam honor ich zawsze będzie ocalony“.

Wódz-rycerz, oburzył się na niecne konszachty i postępowanie stryja. W obo-zie przyszło do scen gwałtownych. Znaczna liczba oficerów „marszczyła brew i oka-zywała rozpacz dziką“. Gniew, długo ta-iony w szeregach, jednym wybuchnął pło-mieniem. Wzburzeni jednogłośnie ofia-rowali Księżciu nieograniczoną władzę nad wojskiem, z gotowością służenia dalej nieszczęśliwej Ojczyźnie. Książę Józef i teraz nie czuł się na siłach wziąć na siebie odpowiedzialność za losy kraju, i wbrew królowi prowadzić wojsko na życie i śmierć — do boju. Żal zrozpaczo-nych starał się uspokoić a następnie z ca-łym korpusem oficerskim (dwustu jenera-łów i oficerów — Kościuszko, Mokronow-ski, Wielhorski, Zajączek i inni), złożył swe godności i zażądał dymisji, zawiada-miając króla w ten sposób: „Gdyby były wyrazy dość mocne na okazanie ci roz-paczy, którą dusza moja napelniona zo-stała, wybrałbym je wszystkie, przeko-nawszy się z własnego Twego listu, że łączysz się (z Targowicą)... Wielki Bo-że, czegoż doczekałem się tego dnia nieszczęśliwego. Mógłżebyś wahać się

Najjaśniejszy Panie wybrać raczej chwa-lebny zgon“.

„Serca rycerza ciężka chwila taka,
Kiedy z karnością musi toczyć bój.
Ale ja pierwaj miano miał Polaka.
Zanim o królu, wdziałem mundur Twój!
Twarde te słowa niech mi Bóg przebaczy!

Nie mogąc umrzeć, jako bohaterzy,
Dla ciebie królu i Ojczyzny swej,
Z listem ci moje odsyłam orderzy,
Te, które wszystkie miałem z łaski twej,
Z jednym się tylko rozstawałem długo:
Z krzyżem Virtuti zdobytym zasługą,
Ten mi do trumny kiedyś włożyć chciej!“
(Or-Ot).

Stanisław Szczęsny Potocki, generalny marszałek konfederacji, polecił hetmano-wi Sewerynowi Rzewuskiemu, by odebrał od wojska przysięgę na wierność konfe-deracji, Książę Józef rozpiśał do wszy-stkich korpusów, które przedtem pod jego pozostawały rozkazami, cyrkularze potę-piające czyny targowiczán. „Przykład niesubordynacji, jaki nam daje strona przeciwna, nie plami umysłów naszych. Polecam wam, kochani towarzysze, po-raz ostatni tę cnotę i zapewniam was na zawsze o szacunku moim i przywiązaniu, — tak jak *względem nich* nie mogę się wstrzymać od wyznania, że wiekuistą bu-dzą we mnie ohydę“.

Po rozesłaniu tej odezwy, Książę Poniatowski zrzucił mundur. Nie po-mogły zaklęcia i prośby królewskie, pożegnawszy się z wojskiem, które piękny wręczyło mu adres, opuścił kraj i udał się zrazu do Czech, do zamku swej matki, następnie wyjechał do Wiednia. Stał tu przy końcu 1792 roku.

— Nie kalajcie mojej świątyni — nie gaście pochodni, płonących w złotych umbrach przed ołtarzem prawdy.

— Odejdźcie odemnie wy wszyscy—nieznający tajemnic Duszy — wy z wybla-dłą twarzą, z chorą, znieprawioną krwią.

— Zostawcie mnie z nim — Kapłanem Światła — tym, co dał mi księgę przyka-zań i nowe prawa utworzył.

— Cicho... Cicho... jeszcze nie odjął dloni—jeszcze nie ukończył świętego po-mazania, a wy idziecie już — wy, brutalni, obcy, zagalwanizowani.

— Cicho... Oto odbywa się święto całopalenia — gaśnie wszystko, co dawne i złe—a dusza, jak piękny kwiat, wyrasta z popiołów. Z ogniowych płomieni wy-lania się najczystsza istota duszy, ta nie-widzialna i nieprzeczuwalna, na którą nie mam imienia.

— Cicho... nie klóćcie aktu odrodze-nia. Ja przyjdę do was—jak cichy anioł—przyniosę Piękno i Dobro — przyniosę Światło i Brzask — przyjdę i wstąpię do waszych dusz na złotych promieniach słońca—i na strunach waszych najczulszych położę palce artysty — Twórcy — zagram Miłości bratniej pieśń—Wyzwolenia, Wo-iności pieśń.

Słuchajcie:

Uczynię was ludźmi — uczynię cud — w wasze martwe ciała tchnę ogień czy-stego Życia.

Dam wam wszystko,—bo ja posiadam wszystko.

Tylko odejdźcie teraz—odejdźcie. Nie-chaj rozpromienię mą duszę — niechaj przejdę przez piekło, czyściec i niebo — niechaj wezmę was wszystkich w siebie—

Z okazji Nowego roku 1795 Stanisław Szczęsny Potocki dumny magnat o któ-rym lud śpiewa:

„Oj ty Pane Potocki, wojewódzki synu,
Zachubyweś Polszczu, Litwu, Ukrainu“.

pragnąc zjednać sobie popularność, roze-słał do armji cyrkularze z powinnowa-niem, przyczem sądząc że mu wszystko wolno, w ubliżający sposób odezwał się o jej byłych wodzach, „którzy zdaniem jego — niepotrzebnie wojsko na pogrom narazili“. Lecz wojsko dobrze pamięta-jąc kto byli jego wodzowie i na jaką cześć i uszanowanie zasłużył Książę Jó-zef, ten rycerz bez skazy, odpowiedzieli w ten sposób:

„Przestań tykać Józefa, innyć dla żołnierza,
On jest godzin serc naszych, tyś godzinie przegie-
[rza]!“

Między Potockim i Księżciem wywiąza-ła się korespondencja, następstwem któ-rej miał być pojedynek. Potocki o zaj-ściu tym zawiadomił króla. Wdał się w tę sprawę Jan Jakób Sievers poseł pełnomocny cesarzowej Katarzyny II, prze-bywający przy królu polskim w Warsza-wie i Razumowski, petersburski minister zażądał od władz austriackich, nie tylko wydalenia Księcia Józefa z dzielnic ce-sarstwa, lecz zarazem polecił generalno-ści konfederacji targowickiej, położyć areszt na jego majątku ruchomym i nie-ruchomym.

Protestował przeciw temu Książę, wreszcie musiał uleść i w lipcu wyjechał do Brukselji, gdzie przebywała siostra je-go hrabina Tyszkiewiczowa.

(d. c. n.)

Zenon.

a, stawszy się wami, przyjdę do was i dam to, na co czekacie od wieków.

A teraz pozwólcie mi pozostać samej, z duszą moją. Niech się dokona ofiara całopalenia—niech moją purpurową krwią zaplonie śmierci stos.—Z ognia, płomieni, popiołu wykwitnie najczystsza, najbielsza, najszczytniejsza Dusza.

Ta, co da wam Nową Miłość, nowych Proroków—która ukaze wam znów Boga—Tego, którego mało znacie —

Prajudynego — Twórcę Światła —

Ja to uczynię wam—tylko dziś zostawcie samą —

Cicho ...

Na stosie płonę ja — purpurowa krew na iskrach tli —

Ja gorę —

Słuchajcie:

Kocham was!

Marcela.

Gdy umrę.

Gdy umrę szukajcie mogiły
Wśród złamów posepnych i skal,
Za życia mię kwiaty pieścili,
Za życia mi dosyć gaj grał.

Gdy umrę, nad martwą mą głową
Ja nie chcę traw wiotkich i drzew,
Ja nie chcę by nocą majową
Słowiczy do życia zwal śpiew.

Ze snu by mię wiecznie budziły
Lzy rosy wiosennej, woń bzów,
Więc chcę ja kamiennej mogiły,
Bez chęci do życia i snów.

O znajcie pustynię kamienną,
Wszak w duszach i sercach ją znam
I skroń moją bólem brzemienną
Na wieki zaryjcie ją tam.

I dłoń straszna czasu co zmienia
I z życia wysysa wciąż zdrój,
Niech zrobi mnie cząstką kamienia,
Co kryje od wieków grób mój.

Niech pierś mą wśród chłodnych grani-
Oplecie pełznących mchów rój [tów,
I burza wśród lkań swych i zgrzytów,
Niech wiecznie omija grób mój.

I tylko gwiazd sennych plejada
Niech czasem zabłąka się tu,
I niechaj chwilami mgła błąda
Odświeży piekący znój snu.

Niech mchy me nie więdną od znoju
Jak serca uwiędły dziś wam,
Niech śmiech wasz nie mąci spokoju
Co w grobie z kamienia go mam.

Jerzy Jankowski.

Poznajmy Nasz Lud.

Czemu szukamy wrażeń zagranicą,
czemu zachwycamy się życiem Tyrolczy-
ków, Bretonów, Włochów, wychwalamy
ich kulturę, podziwiamy piękne stroje,
jesteśmy dla nich wyrozumiali i hojni.
A dla czego prawie nigdy nie wspomina-

my z uznaniem naszego polskiego ludu?
Rzecz prosta: przyzwyczailiśmy się ślepo,
bałwochwalczo chwalić cudze, a swoje,
nie powiem ganić, ale ignorować. Ci co
często pozwalają sobie na dłuższe wycie-
czki zagranicę, znając nieomal kaźden
rys charakterystyczny ludów z południa
i zachodu, ze wstydem muszą przyznać,
że ludu naszego, jego obyczajów, jego
myśli, dążeń ni stanu kultury nie znają;
a przecież życie wieśniacze jest u nas
bardzo piękne, szczególnie tam, gdzie
oświata wcisnęła się już pod strzechy.
Mało jest jednostek, poświęcających się
dla ludu, dla tych naszych kochanych
wieśniaków, którzy przecież tworzą lwią
część naszego społeczeństwa. My jeste-
śmy światłem, a oni siłą, należy więc te
dwie rzeczy złączyć, żeby utworzyć naród
silny i oświecony, któryby się nie ugiął
pod nawalem klęsk i niepowodzeń. Rzu-
cajmy więc światło w te ciemne masy,
a bierzmy od nich miłość do Ojczyzny
i ten nieugięty hart ducha. Czym więcej
poznawać będziemy te szare masy nasze-
go ludu, tym więcej je umilujemy, a tylko
miłość daje siłę do poświęceń!...

Nina.

I nie masz dla mnie ukojenia!

Wszędzie gdzie oczy padną moje,
Widzę ból wielki, ciężkie znoje
I wszędzie tylko mogił wiele,
A smutek mgłami ziemię ściele...
I nie masz dla mnie ukojenia,
Gdy widzę braci mych cierpienia!

W nędzy poczęci bracia moi,
Żaden cierpieniem nie ostoł,
A żaden promień szczęścia nowy,
Nie spadnie na ich smutne głowy,
I cierpieć muszą ciągle, stale,
Aż nie zasiądą w wiecznej chwale!

Bo tych co cierpią tu na ziemi,
Sam Chrystus nazwie braćmi swemi.
Więc chociaż płaczę nad ich dołą,
Ich lzy mi ciężą, rany bołą,
Czuję w mej duszy dziwne drzenie,
Bo idzie dla nich ukojenie!...

Nina.

Szczęście.

poświęcam p. M. D.

Gdy jestem młody—marzę... i szukam
swego szczęścia i miłością go darzę.

Szczęście moje — to wiara, że lepiej
nam będzie, że zniknie snu mara!

Szczęście moje — to hasło, które żyje
w ludzie i które nie wygasło: — „zbawie-
nie leży w trudzie“!

Szczęście moje — to kraj, com jego
jest synem, bo w nim widzę swój raj.

Szczęście moje—to Bóg, co ojczyznę
chroni, co ma wiele swych sług!

Szczęście moje—to Pani, to Marysia—
dziewica, jej wszystko złożę w dani!

Władysław Nawrocki (Podczaszy).

Kronika miejscowa.

+ „Łowiczanie” przed sądem. W ubie-
glą sobotę sąd okręgowy warszawski na
kadencji swej w Łowiczu, rozpatrywał

NADESŁANE.

Swój do Swego!

W dniu 8 października r. b. otworzy-
łem w Łowiczu przy ulicy Podrzecznej
№ 356 wprost powiatu skład węgla, drze-
wa, koks, cementu, wapna, nawozów szt-
ucznych oraz narzędzi rolniczych — uprzejmie
proszę p. p. kupujących o poparcie nowej
naszej placówki.

Z poważaniem

782-3-3

Gabryel Skowroński.

sprawę wytoczoną redaktorowi naszego
pisma przez utrzymującego karczmę
w Zdunach, Andrzeja Silkowskiego. Szcz-
góły sprawy były następujące: W № 27
„Łowiczanie” z roku 1912 pomieszczoną
była korespondencja z gminy Bąków,
podpisana przez „Gminiaka” w której
tenże donosi, iż rok temu na zebraniu
gminnym pełnomocnicy gminni przedsta-
wili zebraniu, że istniejący w Zdunach
tak zwany dom Zajezdny, a właściwie
najwyczejniejsza karczma, szerzy zło,
a szczególnie pomiędzy młodzieżą, która
się tam w straszny sposób rozpaja. Ze-
branie gminne znaczną większą głosów
postanowiło, aby poczynić starania u od-
nośnych władz, aby ową karczmę w Zdu-
nach zamknąć. Dalej korespondent do-
nosi, że z jednej wsi parafji Zduńskiej
17-letni chłopiec osiadał wzięcie za
systematyczną kradzież swemu gospodar-
stwu blisko stu rubli, które następnie
przepijał w karczmie ze swymi kolegami.
Jakkolwiek karczmarz Silkowski nadesłał
przez osobę trzecią do redakcji odpo-
wiedź przeczącą powyższej koresponden-
dencji i twierdzącą, że karczma jest in-
stytucją dobro jedynie szerzącą i chociaż
redakcja w imię bezstronności ową ko-
respondencję umieściła, to jednak nie
zadowolony tym, zwrócił się do redaktora
z żądaniem wyjawienia nazwiska ko-
respondenta by go ukarać sądownie.
Redaktor żądaniu temu kategorycznie od-
mówił, motywując odmowę tajemnicą re-
dakcyjną. Karczmarz zwrócił się do pro-
kuratora z żądaniem zmuszenia redaktora
do ujawnienia korespondenta, lub też
o ewentualne ukaranie redaktora, za przy-
czynienie mu nietylko obelg w druku,
lecz w wyższym stopniu szerzenie publi-
cznie w oznaczonym piśmie przeciw nie-
mu oszczerstw, z obmyślonym z góry za-
miarem przyćmienia jego honoru i dobre-
go imienia, a to umyślnie w celu przy-
czynienia mu (Silkowskiemu) materialnej
szkody. Sąd okręgowy rozpatrzywszy się
w sprawie — nie znalazł w koresponden-
cjach cech przestępstwa i redaktora unie-
winnil.

+ **Emigracja.** Zajmujący różne stano-
wiska, przeważnie niższe, na kolei W. W.
w Kaliszu, stali mieszkańcy Łowickiego
masowo emigrują do Ameryki. Są to
przeważnie zwrotniczowie, ustawiacze, spi-
nacze, stróże, oraz wszelkiego rodzaju
robotnicy już linjowi, już ekspedycyjni.
Pierwsza partja wyjechała jeszcze w kwie-
tniu, druga w czerwcu, a trzecia w sierp-
niu, obecnie wybiera się znowu kilku.
Najwięcej emigrujących pochodzi z para-
fji Bąkowskiej, Zduńskiej i sąsiednich,
o czym świadczą nazwiska: Gałaj, Fran-
kowski, Zimny, Rzeško i in. Naturalnie
główną przyczyną emigracji w pierwszym
rzędzie jest marne wynagrodzenie, które
przecięciowo wynosi od 80 k. do 150 k.,
następnie brak nadziei na awans ze wzglę-
du na politykę obsadzania lepiej płatnych
stanowisk przez rosjan. W braku kandy-

datów na powyższe stanowiska, obecnie zarząd kolejowy był zmuszony podnieść wynagrodzenie w niektórych wydziałach. Większość emigrujących ma krewnych w Ameryce, którzy osiedlili się tam przed kilkunastu laty, wybór przeto miejscowości był zgóry zdecydowany. B.

+ **Nieurodzaj kartofli.** W roku bieżącym Księstwo odwiedziła klęska nieurodzaju kartofli, tak, że większość rolników zebrała od 2 do 15 korcy, czyli mniej, niż posadzono. W jednej z większych wsi, np. w gminie Jeziorkowskiej, tylko jeden gospodarz zebrał około 30 korcy, reszta ilości znacznie mniejsze; to też, chcąc uniknąć pośrednictwa żydowskiego, pragną za pomocą prasy poinformować się, gdzie można by nabyć większe partje wagonowe kartofli. Swęgo czasu Centr. Tow. Roln. ogłosiło, że będzie chętnie pośredniczyć w tego rodzaju transakcjach, dobrze by więc było, aby Łowickie Towarzystwo skomunikowało się z centralą i, o ile ta posiada oferty sprzedaży, zakomunikowało interesowanym za pośrednictwem „Łowiczana” szczegółowe warunki, głównie zaś co do ceny korca loco stacja Łowicz. Przed paru laty, podczas takiej że klęski, Księzacy sami sprowadzali partje kartofli przeważnie z Wołynia, przyczem w organizacji wyróżnił się gospodarz wsi Złaków Kości. Hipolit Kaźmierczak. W tym roku klęska objęła daleko większy obszar, znaleźć przeto źródło kupna będzie trudniej i trzeba będzie chyba sięgnąć w głąb Rosji, posiadającej klimat kontynentalny, gdyż ościenne prowincje jak Wołyń, Litwa, z natury posiadające nadmiar wilgoci, jeszcze więcej ucierpiały od Królestwa. Dobrzeby przy tym było, aby narazie powstrzymać się od zakupna drobnymi partjami detalicznie kartofli, aż zbiory ich będą ukończone i sytuacja się wyklaruje. B.

+ **Jeszcze o seminarjum nauczycielskie.** Nawiązując myśl do projektu otwarcia seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu, zaznaczyć trzeba, że największy procent wychowawców w takich że zakładach w Łęczycy i Siennicy stanowią mieszkańcy naszego powiatu, nie mówiąc o Skempem. Jędrzejowie, Solcu i in., gdzie odsetek też jest spory. Otwarcie więc wspomnianego seminarjum w naszym grodzie byłoby dobrodziejstwem dla całego Księstwa. W dodatku po wprowadzeniu powszechnego nauczania ilość szkół w powiecie powiększy się do 200, kadry przeto nauczycielskie byłyby zasilane kandydatami miejscowymi, którzy jako urodzeni, wychowani i kształceni na miejscu, więcej mogliby zrobić dla wychowania dzieci i społeczeństwa, niż przybysze. B.

+ **Łowicka gorzelnia i rektyfikacja.** Budowa gorzelnii postępuje bardzo szybko. Będzie to gmach poważny i imponujący swym ogromem. Obecnie wykończają się ściany wewnętrzne i przystąpiono już do montowania niektórych aparatów i kotłów. Wielki kocioł sprowadzono z Anglii, reszta maszyn i aparatów pochodzą z krajowych fabryk. Również ukończono budowę wielkiego komina. Każda wybudowana fabryka przyczynia się do rozwoju miasta i pociąga inne—pośrednio lub bezpośrednio związane z jej produkcją; przykładem przeto należy nowej placówce stworzonej na naszym terenie. Roboty prowadzą się pod kierunkiem biura budowlanego p. Karola Maciejki i pod technicznym nadzorem studenta politechniki łwowskiej p. Mieczysława Rothstejna.

+ **Drogi w Bielawach.** Zawsąd dochodzą nas skargi, że na Bielawskim

trakcie dojeżdżając do szosy, droga jest niemożliwa, dziura na dziurze wodą zalana, furmanki z burakami się przewracają. Oto fernal z Psar wyrócił się z 15 korcami buraków, które w wodzie pozostały. Takie to są drogi w naszej gminie, chyba nigdzie się coś podobnego nie znajdzie. Droga ta należy do Bielaw i już kilka razy podobno wójtowi na to zwracano uwagę, ale zawsze bez skutku, może więc choć takie opisanie w „Łowiczanie” pomoże. *Staly prenumeratorem.*

+ **Droga na Kurabkę.** To co się dzieje w Bielawach niczym jest wobec drogi na Kurabkę. W przeszłym tygodniu na drodze tej przewróciło się 9 wozów z cykorją, a jeden wóz wleciał aż na łąkę o kilka sążni. Słyszeliśmy, że właściciel suszarni chciał w pewnej części przyczynić się do budowy drogi, lecz radni mówili, że są pilniejsze sprawy, i droga co raz bardziej jest nie do przebycia, konie łamią nogi, wozy pękają i wywracają się i dzieje się to wszystko w mieście mającym się odradzać przemysłowo i ekonomicznie, w którym budują się nowe fabryki, na co się to przyda, gdy przetworów tych fabryk wywozić nie będzie można.

+ **Z sądów.** W Kutnie w tygodniu zaprzyszłym sądzona była osobliwa sprawa. Oskarżono mianowicie kilka mieszkańek osady Sanniki, pow. Gostyńskiego, jakoby należały do nielegalnego stowarzyszenia.

Kobiety te—Agnieszka Kaźmierczykówna, Franciszka Bartnicka, Marjanna Kapusta, Rozalia Cheberówna, Marjanna Olczakówna, Aleksandra Piórkowska i Michalina Grzynkiewiczówna zajmowały wspólne mieszkanie w domu Julianny Cieszkowskiej. Jako dowody winy wskazano, że w mieszkaniu oskarżonych znaleziono: wspólną modlitewnię, w której były obrazy świętych, krzyż, posąg Matki Boskiej na stole, pokrytym białym obrusem, ławki dla modlących się i przy wejściu, na ścianie, kropielnice; w drugim pokoju były trzy warstwy tkackie i stół introligatorski.

Przy rewizji znaleziono 8 książek treści religijnej.

Oskarżone zaprzeczyły zarzutowi jakoby należały do jakiegoś stowarzyszenia, gdyż mieszkały u Chaberówny, jako robotnice i pomagały jej w tkactwie.

Podczas śledztwa sądowego ks. Mocarcki zeznał, że nie wie, czy oskarżone są tercjanekami, jak je sąsiedzi nazywali; w każdym domu katolickim szczególnie w wsiach, są ściany, zawieszane obrazami, bywają też kropielnice, oraz posągi Matki Boskiej, stojące na komodzie lub na stole; klęczniki są również zjawiskiem pospolitym, zwłaszcza tam, gdzie mieszkają kobiety starsze, którym ciężko jest klęczeć; tercjarzy jest wielu wśród katolików, są całe rodziny tercjarskie; podczas misji, uznanych przez rząd w latach 1907—1908 OO. Franciszkanie w kościele św. Ducha w Łowiczu rozdawali brewiarze tercjarskie.

Po ukończeniu śledztwa prokurator żądał ukarania oskarżonych.

Obrońca oskarżonych, ad. przys. Trejdosiwicz, zaznaczył, że podejrzenie władz powstało jedynie w skutek większej religijności oskarżonych, właściwej członkom bractw; bractwa religijne istnieją w Królestwie od wieków zupełnie legalnie.

Sąd wydał wyrok uniewinniający.

+ **Znowu trychiny w Łowiczu.** W rzeźni miejskiej wykryto znowu trychiny. Wieprz porażony trychinami został spalony. Już to poraż trzeci w stosunkowo krótkim czasie ujawniono mięso zatrute trychinami, lecz najściślejsze badania nie zapobiegają

złemu, w obec potajemnego nieraz bicia wieprzy po domach.

+ **Samochód i owce.** Wczoraj po południu obywatel z Kutnowskiego p. K. obawiając się ze względu na częste katastrofy—jechać koleją do domu—wynajął samochód. Wyjechałszy na szosę, p. K. doskonale umiejący prowadzić samochód, zapragnął pokazać szoferowi jak się jechać powinno. Na 5 wiorście przed Łowiczem samochód napotkał owce powracające z pola. Pan K. pragnąc uratować życie niewinnych owiec, skręcił nagle samochodem a natrafiwszy na drzewo, został odrzucony o kilka sążni wstecz, gdzie znów umieszczono drzewo. Skutki takiego umieszczania drzew przy szosie były fatalne dla samochodu, z którego zostały zaledwie szczątki—p. K. i szofer na szczęście wyszli cało—pozatym 2 owce z szybkością 70 kilometrów na godzinę zostały przeniesione do wieczności. Przy pomocy okolicznych włóścian resztki samochodu umieszczono na owej tak często zrzucanej przez nie do rowu, furce chłopskiej i z wielką troskliwością przewieziono na stację Dr. Żel. A ludek nasz, jakkolwiek nie jest mściwy—dogadywał jednak „nosił wilk, nosił razy kilka, nadeszła pora ponieśli i wilka”.

+ **Odczyt w Resursie Rzemieślniczej.** W nadchodzącą niedzielę t. j. 2 listopada o godzinie 8 wieczorem, w lokalu Resursy Rzemieślniczej, Ks. D-r. Henryk Hilchen wygłosi odczyt na temat: „Kobieta w życiu ekonomicznym”.

+ **Wycieczka na wystawę „Ciepła, ruchu i światła”.** Zarząd Resursy Rzemieślniczej urządza w następną niedzielę dnia 9 listopada zbiorową jednodniową wycieczkę do Warszawy na wystawę. Wyjazd z Łowicza nastąpi pociągiem Wiedeńskim o godzinie 4-ej rano. Zapisywać się można w Resursie od godziny 8-ej wieczorem, lub w księgarni K. Rybackiego. Lista będzie zamknięta w środę wieczorem.

+ **Licytacja magazynów.** Magistrat m. Łowicza zawiadamia, że w dniu 12 listopada nowego stylu o godz. 12 w południe odbędzie się w tymże magistracie głośnie plus licytacja na sprzedaż 5 magazynów (składow) drewnianych na rozbiórkę każdego oddzielnie, znajdujących się na pierwszej wiorście szosy rządowej prowadzącej z Łowicza do Łodzi. Pierwszego za gimnazjum żeńskim, drugiego z lewej strony tegoż gimnazjum, zbudowanego równoległe do szosy i trzeciego za zabudowaniami stacji chorób ocznych, od sumy szacunkowej rb. 2350.

Osoby pragnące przyjąć udział w licytacji obowiązane są przy zapieczętowanej deklaracji złożyć kwit kasy miejskiej łwowskiej na wniesione wadium w sumie $\frac{1}{10}$ części sumy szacunkowej, t. j. rb. 235. Utrzymujący się przy licytacji, obowiązany w dniu licytacji wpłacić całkowitą zadeklarowaną za magazyny sumę. Warunki mogą być rozpatrywane w magistracie w godzinach biurowych.

+ **Nowa katastrofa kolejowa.** Na stacji Warszawa-Kowelska nastąpiło zderzenie pociągów powodujące 42 ofiary; z tych 5 osób zabitych, 22 ciężko rannych i 15 lżej. Tak częste wypadki zaczynają poważnie trwożyć ludność i wywołują obawę jazdy kolejami.

+ **Kalendarz Kółek rolniczych na rok 1914** wyszedł z druku i jest do nabycia w Biurze wydziału kółek rolniczych i w naszej księgarni. Szczegółowe streszczenie damy w następnym numerze.

+ „Świata” № 43 zawiera interesujący artykuł Bolesława Lutomskiego „Przeobrażenie demokracji”. — „Malarze Polscy w Berlinie” przez A. N. „Wysepka Ormijańska w Polsce” Jerzego Bandrowskiego. „Zapomniany poeta” Gust. Czekalskiego i oprócz wielu innych, bardzo szczegółowy opis połączenia dwóch oceanów przez kanał Panamski, z wieloma ilustracjami. Jest to jedyne Polskie ilustrowane pismo, które idzie równoległe z życiem i potrafi zawsze zainteresować czytelnika odzwierciedlaniem bieżącej chwili. Prowincja szczególną sympatią otacza to pismo za jego żywotność, treść bogatą i wszechstronne oświetlenie życia.

+ „Głos narodu”. Wyszedł pierwszy numer ilustrowanego tygodnika społeczno-literackiego p. t. „Głos narodu”. Na wstępie redakcja zaznacza, że zadaniem pisma będzie wszystkie kwestje żywotne traktować otwarcie i bez ogródek z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie interesów i potrzeb naszego społeczeństwa; rozbudzać w nim ducha wytrwałości i solidaryzmu, oraz w miarę możliwości przedstawiać środki samoobrony przeciw wyzyskowi w różnorodnych dziedzinach. Zwraca się więc redakcja do wszystkich, którzy hołdują hasłu: „trwać i wytrwać” aby poparli jej usiłowania. Jako redaktor i wydawca podpisuje St. Granke. Całość wydawnictwa sympatycznie się przedstawia i treść jest nadzwyczaj urozmaicona, między innymi znajdują się: „Honor narodu” Bronisława Korwina. — „W setną rocznicę” H. Piątkowskiego. — „Ostatnie tchnienie” Orwicza. — „Głos narodu” Winc. Kosiakiewicza. — „Pamiętniki” Włodz. Trąpczyńskiego. — „Tajemnice handlu żydowskiego” Grzmisław Weredycki. — „Czuj duch” Colonna i wiele innych.

+ **Weterynarz Gospodarskiego** wyszedł № 10 za październik i zawiera: „Uwagi o żywieniu i pojeniu. Wadliwość kopyt. Leczenie kolki. Srodek na ochwat. Urządzenie żłobów. Usuwanie narości. Zatarcie pęciny. Sposób na uspokojenie koni. Leczenie tęcza. Potrzeba ruchu dla buhaja. Zapieczenie książki. O wzdęciu. Zakaźne poronienia. Fibrolizina przy zgubieniu pęciny. Marchew dla bydła. Wady mleka. O kłaczach do pokrycia. Apteczka weterynaryjna. Hodowla w gub. Wileńskiej. Na szczury. Srodki weterynaryjne. Kalendarzyk hodowlany. Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

PODZIĘKOWANIE.

Z okazji święta Patronów naszych św. Kryspy i Kryspinjana, składamy w imieniu cechu szewskiego serdeczne podziękowanie Czcigodnemu Ks. Kanonikowi Janowi Niemirze za uświetnienie uroczystego nabożeństwa, Jks. M. Cichockiemu za wzniośle wypowiedziane słowo Boże, Jks. D-rowsi Hilchenowi za udział w uroczystości, jak również chórowi śpiewaczemu za pięknie wykonane pienia religijne.

Starszy *Jan Kaliński.*

Podstarszy *Marcin Matuszewski.*

789.

OFIARY.

Helena Sawicka dla wdowy po robotniku rb. 1. Zamiast wieńca na trumnę s. p. Joanny Komarowej od G. rb. 3 na książki dla niezamożnych uczennic szkoły polskiej i rb. 2 na karawan przy szpitalu Ś-go Tadeusza.

Od Hyżyńskich, zamiast wieńca rb. 1 na karawan przy szpitalu Ś-go Tadeusza i na Nazaret kop. 50.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Będąc w tych dniach w Łowiczu, przekonałam się, że w żadnym ze sklepów z materiałami piśmiennymi nie trzymają stalek wyrabianych w polskich fabrykach. Że żydowskie firmy bojkotują polskie stalki, temu się nie dziwię, ale dlaczego nasze to robią, tego nie mogę zrozumieć. Przekonałam się, że stalki polskiego wyrobu znane pod firmą „Wasilewski” nic a nic nie są gorsze od rosyjskich, chociaż są od nich sporo tańsze, nie ustępują też pod względem trwałości i angielskim stalkom, za to bezporównania są od nich tańsze. Od kilku lat już zaopatruję swą szkołę w polskie stalki i zachwyconą jestem trwałością i taniością ich. W tym roku jednak nie będąc w Warszawie, zmuszona byłam zaopatrzyć się w nie w Łowiczu. Musiałam wybierać między angielskimi i rosyjskimi. Wybrałam te ostatnie i cóż się okazało? Firma rosyjska, ale przytym warszawska, to znaczy, że w gruncie rzeczy żydowska. Nie domyśliłam się tego jednak na razie w sklepie, bo stalki zaimponowały mi doskonałym gatunkiem stali i elegancją opakowania. W domu dopiero oglądałam dobrze i widzę, że stalki są stanowczo angielskie, na każdej jest wryta firma londyńska, ale cóż kiedy niestety są to stare już używane stalki, tylko oczyszczone, żeby robiły wrażenie nowych. Na pudełku jest odezwa do publiczności, że sto milionów rocznie takich stalek rozsyła po Królestwie Rosyjski skład stalek w Warszawie. Co za potworne oszukiwaństwo. Czyby Sz. Redaktor nie chciał pomieścić mego listu dla ostrzeżenia dzieci, które w ten sposób masami są oszukiwane.

Prenumeratorka.

Tydzień Żychliński.

Z marzeń feljetonisty. Już i złota jesień w pełni, Słońce, to dawno niepokazujące się słońce, rzuca swe zbawienne promienie na matującą ziemię i grzeje ją jeszcze. Rolnik spogląda w górę i pociesza się, że wszystko znowu będzie rosło... I ja podziwiam wyjątkowo piękny październik ze swej kawalerskiej facyjki, i dziękuję Bogu za te nieobliczone dary dla naszej ukochanej Polski.

Atoli na zegarze bije powoli piąta po południu. Patrę w swe małe okienko. Słoneczko już widocznie dawno zaszło, bo noc zapada; aż w końcu i objęła w swe panowanie nie tylko nasz ukochany Żychlin, ale i jego ludną okolicę i cały kraj. Zjadłem wczorzą, poczytałem tak do godziny 7-ej i wyszedłem trochę na miasto...

A że miesiąca na niebie nie widać, więc i ciemność wszędzie. Chwała Bogu, że znam dobrze każdy dołek, dół, jamę, kanał, jaskinię w Żychlinie, więc szczęśliwie doszedłem do budynku remizy strażackiej. A szedłem, prawie biegłem do niej, z nadzieją, że może tu znajdę jakąś uczciwą rozrywkę, towarzystwo, pogadankę o czymś i t. d. Tymczasem, jakże byłem zdziwiony, gdy ujrzałem i tu ciemność, ciszę... Zacząłem w duchu przeklinać, zlorzeczyć, bo jakto, miasto, które liczy do 7000 mieszkańców, w którym znajduje się sporo inteligencji, nawet nie jest w stanie zorganizować stałego teatru amatorskiego, odczytów, pogadanek, kursów wieczorowych dla dorosłych analfabetów. Sala, mieszcząca do 200 osób,

świeci już przeszło 2 miesiące pustkami. Orkiestra niema komu przygrywać. A za to od czasu do czasu zjawiają się żydzi i grają w żargonie dla swych pobratymców narodowe utwory żydowskie. Goje tymczasem śpią... A czyżby nie można było pomyśleć o wzorowym teatrze amatorskim, o popularnych odczytach naukowych dla proletariatu? Zapytuję, co w Żychlinie można robić wieczorem przez 4 godziny, gdy nie zorganizujemy tych niezbędnych instytucji? Odpowiedź jedna: siedzieć w karczmie i popijać wódkę od czasu do czasu, bo prócz licznych karczm, w Żychlinie podczas wolnego czasu inne pożyteczne instytucje nie prosperują!

Więści z Gombina. Pomału życie społeczno-kulturalne i tu zaczyna się rozwijać. Gombin jest oddalony od kolei o 4 mile. W mieście $\frac{3}{4}$ ludności stanowią żydzi. Dopiero od niedawna, zawdzięczając działalności miejscowego proboszcza, ks. prałata Matulanisa i dr. Grzybowskiemu zorganizowano teatr amatorski, który odegrał już kilka ładnych sztuk. Straż ognio-wa również coraz lepiej się rozwija. Tylko okolica Gombina, a zwłaszcza kolo Wisły położona, śpi, nie wykazując wcale żadnej społecznej działalności. A przecie włościanie tutejsi zamożni, więc i oświata powinna rozwijać się więcej, jak w innych miejscowościach kraju. Bardzo mało tu jest takich wiosek, w którychby prosperowały ochronki, sklepy spółkowe, kółka rolnicze i t. d. Nawet majątki ziemskie uchylają się od utrzymywania ochron.

Urodzaje w tym roku w tutejszych stronach średnie. Najgorzej przedstawia się dział okopowizny. Buraki cukrowe gdzieś zupełnie się nie urodziły. A wszędzie bodaj wydajność z morgi nie przewyższa 50 korcy. Kartofle również wypadły niezadawalniająco. Już cena korca kartofli wynosi tu przeszło 2 ruble, a co będzie za 3 miesiące? Liczni obywatele ziemscy, włościanie uskarżają się na wyjątkowo niskie, mimo nieurodzaju, ceny zboża. Należy to tłumaczyć tym, że obecnie dużo zboża napływa do naszego kraju z południowej Rosji.

Budowa kościoła w Gombinie postępuje powoli z braku cegły. Obecnie w Gombinie płacą za 1000 cegły 25 rubli i nawet za tę cenę nie można jej nigdzie dostać. Budownictwo również z tego powodu jest słabo rozwinięte.

Kontynges cukru. Na kampanję cukrowniczą 1915/19 rada ministrów określiła kwantum cukru na rynek wewnętrzny na 85 milionów pudów, na zapas 80 mil. pudów. Cenę do Nowego Roku ustalono na 4 ruble za pud, po Nowym roku na 4 rb. 10 k.

Dostawa masła. W miesiącu sierpniu stacje Ziem. Towarzystwa Mleczarskiego otrzymały masła: Warszawa 116,392 i pół f., Łódź 51,768 f., Sosnowiec 25,310 f., Lublin 9,392 i pół f. razem 202,865 f., czyli w porównaniu z poprzednim miesiącem dostawa zmniejszyła się o 79,700 f. a ponieważ jednocześnie z letnisk zapotrzebowanie się zwiększyło, więc ceny w końcu miesiąca się podniosły.

Reforma drobnego kredytu. Ministerjum finansów opracowuje teraz projekt prawodawczy, mający na celu udostępnienie szerokim masom ludności wiejskiej, towarzystwom rolniczym, kooperatywom i t. p. kredytu zarówno państwowego, jak też społecznego i prywatnego.

Tow. asekuracyjne przeciwko okradaniu kas. W obawie przed rabunkami kas towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, co zdarzyło się już w paru miejscowo-

ściach, towarzystwa prowincjonalne wyjednały pozwolenie na utrzymywanie broni i zwiększyły nadzór, ale sposób ten niezabezpiecza dostatecznie strat towarzystw. Z tego powodu poruszono projekt utworzenia oddzielnego towarzystwa asekuracji strat od rozbicia kas. Do tej pory w państwie tylko jedno towarzystwo przyjmuje asekurację kas, ale warunki jego są dosyć uciążliwe.

Pobór do wojska w bieżącym roku z powiatu Kutnowskiego jest wyjątkowo liczny. Liczba popisowych żydów przekracza 1000 osób. Prawdopodobnie nawet i 5-cia kategoria ulgowych w bieżącym roku będzie zwolniona od powinności wojskowej.

Handel zbożem. Ostatnio i w naszym grodzie zaczęto myśleć o handlu zbożem przez swoich. Już dziś kilku tutejszych obywateli wprowadziło to w czyn i pomyślnie prowadzi rozpoczęte dzieło z pożytkiem dla ogółu.

Kampanie w cukrowniach już prawie wszędzie rozpoczęły się i potrwać prócz cukrowni Dobrzelin, około 6 tygodni. W tym czasie daje się zauważyć brak robotnika, który znajduje chwilowe zajęcie w cukrowniach.

Rozwój Żychlina. Kto stale obserwuje życie rozwojowe naszego miasta, ten zauważy, iż Żychlin w ostatnich czasach coraz więcej powiększa się całą siecią nowych murowanych domków. W ostatnich czasach w stronie Oporowa, Suserza, Skrzyszew, Pniewa, Zarembowa, Buszkowa przybyło około 200 takich domków. Jednocześnie z tym cena ziemi podskoczyła znacznie w górę, dziś już prawie wszędzie liczą za morgę ziemi 500 rubli. Również i przemysł, oraz rzemiosła, handel swojski rozwijają się coraz lepiej. Powstały młyny parowe w Jastrzębi i w Pniewie. Obecnie noszą się z myślą założenia jeszcze kilku drobniejszych fabryczek. Rozwój Żychlina jeszczeby się więcej powiększył, gdyby nareszcie postarano się o rejenta i Tow. Wz. Kredytu w Żychlinie.

Wieści z Oporowa. „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie“, to przysłowie w zupełności można zastosować do tych naszych turystów, którzy szukają nieznanych wrażeń, aż hen po zagranicami, a tymczasem dobrze nie znają swojej ojczyzny. Do jednych z ładniejszych miejscowości naszego kraju należy gmina wioska Oporów, położona w Kutnowskim powiecie. Należy ona w znacznej części wraz z przyległymi folwarkami do hrabiny Orsetti. Przedewszystkiem na najwyższą uwagę zasługuje tutaj wspaniały, majestatyczny park, jakiego nie posiada prawie żaden większy majątek ziemski w Kutnowskim. W parku znajdują się wspaniałe stawy, pałac, przepiękne prastare różnego gatunku drzewa. Cały park, mający w obwodzie do 3 wiorst, okrażony jest sztachetą żelazną i posiada kilka gustownych bram wjazdowych. Przy dworze dzięki p. hrabinie Orsetti prosperuje wzorowa ochrona gdzie znajduje wychowanie kilkadziesiąt młodej dżiatwy. Administratorem dóbr jest p. Wojciechowski. W samej wiosce znajduje się ładny kościół parafialny, urząd gmiany i dwuklasowa szkoła gminna początkowa. Oprócz powyższego, Oporów posiada cukrownię Tomczyn, która należy do Warsz. Tow. Fabryk cukru. Dyrektorem cukrowni jest p. Napieralski. Przy fabryce dla dzieci funkcjonuje szkoła fabryczna. Fabryka produkuje 160,000 pudów mączki cukrowej i podczas kampanji daje zajęcie około 200 robotnikom.

Powszechne nauczanie w Gostyńskim. Masowe uchwały za wprowadzeniem sieci szkolnej w Plockim znalazły silny odzew i w ziemi Gostyńskiej, jako najbliższej położonej siostrzycy. W ostatnich czasach, w niektórych wioskach gminnych zawdzięczając niezmordowanej działalności w tym kierunku panów wójtów i pisarzy gminnych, odbyły się liczne zebrania gminne w celu wprowadzenia powszechnego nauczania. Nasi bracia w sierpniu, gdzie na wódkę, której w ziemi Kutnowskiej i Gostyńskiej wypija się za 600.000 rubli pieniądze mają, a na szkoły broń Boże, bo to zbyt cenny wydatek! I nic dziwnego, gdy powiemy, że w ziemi Gostyńskiej jest 85% analfabetów, zaledwie 1/4 część dzieci, tych przyszytych synów Polski, znajduje wiedzę w nielicznych szkołach gminnych, fabrycznych i obywatelskich! I odbyły się zebrania gminne. Uchwalono dotychczas wybudować w różnych miejscowościach powiatu Gostyńskiego 28 szkół ludowych. Ale zastrzeżono jednakże, że nauczycielami w szkołach mogą być jedynie Polacy. Nasza inteligencja i arystokracja rodowa w zebraniach gminnych nie uczestniczyła.

Jednakże mimo tylu kulturalnych czynników, lud tutejszy coraz więcej pije wódkę, mało chętnych jest do zakładania szkół, czytania gazet i książek. Żyje w ogólnej niezgodzie, każdy sam dla siebie. Hasło „swoją do swego“ też tu znajduje się zaledwie w zaraniu swego rozwoju. Rodzice sąsiadnich wiosek mało zwracają uwagi na swe młodociane dzieci, które z powodu braku szkół nie zdobywają prawie żadnej chociaż elementarnej oświaty. W gminie jest przeszło 60% analfabetów. Spraw sądowych też bywa dużo. Miejscowa inteligencja powinna na to zwrócić większą uwagę.

Pogoda. Od kilkunastu dni mamy przepiękną jesienną pogodę, co dodatnio wpływa na zasiewy, które już w tym roku rolnicy w tutejszych stronach uważali za przepadłe.

Co słysząc w Śleszynie. Wioska parafialna Śleszyn położona jest zaledwie w oddaleniu 8 wiorst od Żychlina. Sama wioska nie jest zbyt duża, zato znajduje się tu majątek ziemski tejże nazwy, własność p. Froelicha. Otóż przedewszystkiem majątek ten posiada ładną gorzelnię, która produkuje 20,000 wiader spirytusu. Koło pałacu znajduje się bardzo ładny park, a w dali widać w ogrodzie piękny, gustowny kościół. Zawdzięczając p. Froelichowi, prosperuje tutaj wzorowa ochronka dla dzieci służby folwarcznej, znajduje się sklep spółdzielczy — spożywczy, a ostatnio powstał zamiar zorganizowania wzorowego kółka rolniczego. Okolica tutejsza jest dosyć malownicza i ziemia urodzajna. W bieżącym roku jest nieurodzaj na okopowiznę.

Wieści z Janowa. Janów przed kilku laty był folwarkiem i został rozparcelowany. Większą część nabywców rozparcelowanego folwarku stanowią księżacy, którzy powznosili tu cały szereg murowanych domków i którzy dalej zachowują swój piękny tradycyjny strój łowicki. Raduje się dusza, kiedy na jarmarkach w Żychlinie widzi się tylu księżaków w barwnych swych strojach ludowych.

Hodowla bydła w gub. Lubelskiej. Dla przykładu podajemy poniżej dane o hodowli bydła w gubernji lubelskiej. Otóż hodowla stoi bardzo wysoko i przeznaczona jest na rynki rosyjskie. W roku bieżącym w gub. lubelskiej znajdowało się 214,077 koni, 7553 woly, 270,602 krowy, 50,080 cieląt, 117,115 owiec, 159,277 świń,

850 kóz. Najwięcej koni w pow. hrubieszowskim (27,700) i zamojskim (24,018), najmniej w lubartowskim (14,165).

Cezarjusz Wojszycki.

Żydzień polityczny.

Wizyta, jaką cesarz Wilhelm II złożył przyszlemu władcy Austro-Węgier, zjeżdżając do borów czeskich arcyksięcia Franciszka Ferdynanda na polowanie, świadczy, że przyjaźń dynastyczna, pomimo rozbieżnych dążeń politycznych Niemiec i Austrii, widocznych podczas kryzysów bałkańskich, utrzymała się w dalszej sile. Niewątpliwie polowanie było tylko pretekstem do spotkania się i poufnej rozmowy pomiędzy cesarzem Wilhelmem i arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem. Gazeta N. Fr. Presse z entuzjazmem podkreśla trwałość przymierza z Niemcami i skarży się jedynie na niechęć jaką pociąga to przymierze ze strony Francji i Anglii.

W tymże samym numerze N. Fr. Presse zamieścił artykuł hr. Juljusza Andrassy. Stojąc wiernie przy tradycjach swego ojca, twórcy obecnego systemu polityki zagranicznej monarchji habsburskiej, hr. Andrassy pragnie jednak zbliżenia się Austrii do Francji, Anglii i Rosji, wywodząc, że Austrija, nie dążąca do zdobycia kolonii, nie powinna mieć wrogów w Francji i Anglii z którymi nie sąsiaduje a z którymi ma przecież wspólne interesy w sprawie wschodniej t. j. niedopuszczenia do usadowienia się nad cieśninami obcego wielkiego mocarstwa, tymbardziej że zbliżenie się z Francją dalaoby dostęp kapitałom francuskim do przedsiębiorstw austriackich. Co do stosunków z Rosją, to zdaniem hr. Andrassy'ego, Rosja prowadzi silną agitację polityczną wśród słowiańskich i prawosławnych ludów bałkańskich celem opanowania Bósforu i Dardanelów, dziś zaś nie może nawet marzyć o panowaniu nad cieśninami wskutek rozwoju samodzielności narodowej na półwyspie bałkańskim. Zatargi więc na tym tle zginęły już zupełnie i dziś stoją na przeszkodzie harmonji tylko wspomnienia i niektóre zbyt cenne oświadczenia rządowe a także niechęć pojedynczych dyplomatów rosyjskich. Widząc duże korzyści dla Austrii przez zbliżenie się z Rosją, Angliją i Francją, hr. Andrassy nawołuje do odpowiedniej akcji. W kołach prasowych paryskich podjęto jednak nową kampanję przeciw Austrii, gdyż oto jak dzienniki donoszą, wysunięto projekt obsadzenia miast Durazzo, Walony a także innych punktów Albanji przez oddziały międzynarodowe, powołując się na niezgodność między prowizorycznym rządem Aibańskim a Essadem baszą. Oczywiście Austrija i Włochy stanowią się sprzeciwiają temu i żądają jaknajśpieszniejszego mianowania księcia albańskiego i zorganizowania żandarmerji. Dzienniki paryskie piszą, że Austrija ma zamiar pod jakimkolwiek bądź pozorem w najbliższym czasie znowu wrogo wystąpić przeciw Serbji i że Francja oświadczyła rządowi serbskiemu iż stanowczo potępiła akcję Austrii przeciw Serbji.

Co do rokowań Turcji z Grecją, to ambasadorowie włoski i austriacki w imieniu rządów swoich zażądali aby Turcja w rokowaniach swoich z Grecją nie ustępowała ani na krok w sprawach, w których dotąd nie osiągnięto porozumienia. Wielki Wezyr został zapewniony, że oba mocarstwa popierać będą stanowisko Turcji. Takie postawienie kwestji nie za-

G. Konopnicki i S-ka

Warszawa, Widok № 23. Tel. 21-27.

Wyrób mebli szkolnych.

Specjalny skład Pomocy naukowych i okazów dla Szkół, Muzeów, Laboratorjów, Pracowni naukowych, pp. Instruktorów Rolniczych i Agronomów.

WŁASNE PRACOWNIE:

Zoologiczna, Botaniczna, Entomologiczna, Kolekcji Mineralogicznych i Mikroskopowa.

797-3-1



powiada wcale pomyślnego załatwienia zatargu Turecko-Greckiego, zwłaszcza że Turcja wciąż trzyma pod bronią 300 tysięcy swego najlepszego żołnierza.

W Wiedniu zapewniono już pożyczkę wysokości 30 milionów koron, która ma zostać wypłaconą Bułgarii. Miał tam przybyć delegat bułgarskiego ministerjum skarbu Tonczew w celu podpisania ostatecznej umowy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Projekt praw w Dumie. W najbliższej przyszłości do Dumy wniesione będą między innymi: nowa ustawa prasowa, przepisy o sekcjach, prawo o stowarzyszeniach i związkach; przepisy o higienie mieszkań; projekt prawa o zmianie wniesionego do Dumy d. 26 maja 1911 r. projektu prawa o rozciągnięciu obowiązujących przepisów, dotyczących instytucji ziemskich, na gub. witebską, wołyńską, kijowską, mińską, mohylewską i podolską; prawo o rozciągnięciu obowiązujących przepisów, dotyczących ziemstw, z dnia 15 kwietnia 1901 r. na gub. wileńską, kowieńską, grodzieńską, prawo o reformie instytucji powiatowych w gub. chełmskiej, projekt ogólnej ustawy emerytalnej w zarządach cywilnych; prawo o niektórych zarządzeniach, w celu rozszerzenia działalności cukrowni; prawo o podatku od nieruchomości w gub. Królestwa Polskiego.

Przegląd powszechny.

→ **Stawa Liskowa.** Jak szerokiego rozgłosu nabrala wieś Lisków pod Kaliszem dzięki swoim urządzeniom kulturalnym, dowodem jest następująca wiadomość, podana przez „Gazetę Kaliską“:

Urząd ziemski dorohokuski w gub. moskiewskiej zwrócił się do proboszcza liskowskiego ks. Bliźnińskiego z odezwą treści następującej:

„Wobec tego, że u Pana sprawa kooperatywy rozwinęła się nadzwyczaj i zwraca uwagę wszystkich, jako wzór, niniejszym mamy zaszczyt prosić o wysłanie nam szczegółowego opisu oraz sprawozdań wszystkich kooperatyw liskowskich z dokładnym planem domu ludowego, którego urządzeniem interesuje się nawet Departament Rolnictwa i stawia wszystkim jako przykład“.

Oprócz odezwy powyższej, od miejscowego agronoma ziemstwa dorohokuskiego nadszedł list z zapytaniem, czy proboszcz liskowski nie odmówi gościnności włościanom „moskwiczom“, którzy wybierają się specjalnie na wiosnę roku 1914, aby zobaczyć „wzorową wieś polską“.

DROBNE OGŁOSZENIA.

W Łowiczu Kaliskim przy stacji jest do sprzedania plac przestrzeni 50400 łokci kwadratowych, zdalny pod budowę fabryki lub t. p. Wiadomość w bufecie klasy II Stacji Łódź Kaliska. 795-3-2

Fortepian Hoffera, średni, do sprzedania. Wiadomość w redakcji. 788-1-1

NADESŁANE.

T-wo Handlu Herbaty

Bazyli Perłow i S-wie

MOSKWA

Kantor i Skład na Królestwo, Warszawa, Zielna 35. Uprzejmie prosimy przekonać się, że herbaty nasze w opakowaniu polskim są dziś *faktycznie najlepsze*. Sprzedaż tylko w pierwszorzędnym Handlach chrześcijańskich.

UWAGA: Reprezentacja od szeregu lat znajduje się w ręku polskim.

749-10-6 Przedstawiciel J. Popielecki.

Kinematograf „EOS“

W sobotę 1 i niedzielę 2 listopada r. b. odbędą się przedstawienia w miejscowym teatrze.

Część I. Malownicze zakątki Dauphine (natura w kolorach). Omyłka życiowa (melodramat w wykonaniu amerykańskich artystów).

Część II. Maks toreadorem (komedia w 2-ach aktach).

Część III. Dziennik Pathe (aktualności bieżącej chwili). Oddanie miasta Skutari (z wojen Bałkańskich). Drogocenna laska (komiczne).

W każdą sobotę I przedstawienie rozpoczyna się o g. 7, II o g. 8 $\frac{1}{2}$ wieczorem, w każdą niedzielę odbędą się trzy przedstawienia: I o godzinie 5 $\frac{1}{2}$, II o godz. 7-jej III o godz. 8 $\frac{1}{2}$ wieczorem.

SKŁADY

Materiałów Aptecznych

i farb

Prowizora farmacji

A. GARWACKIEGO

w Łowiczu przy ulicy Zduńskiej obok kościoła po Pijarskiego i na Nowym Rynku przy ulicy Bielawskiej.

Polecają wielki wybór perfum, wód kolońskich, mydeł, pudrów i kremów zagranicznych i krajowych, oraz różne środki lekarskie, wody mineralne, glazury i pasty do obuwia, *pokosty rygskie i zwyczajne, farby, terpentyny i lakiery.* 440.

Poszukuję fortepianu lub pianina do wynajęcia. Wiadomość ul. Podrzeczna dom Wójcičkih. Strzezińska. 790-1-1

Sprzedam posiadłość na prawach włościańskich — 2 domy z ogrodem owocowym i 6 morgów ziemi ornej przy stacji kolejowej w Skierniewicach. Roczny dochód rb. 1,000. Wiadomość: Prawa Skierniewka, Józef Kałuża, lub w redakcji „Łowiczana“. 794-2-1



NICI SINGER

szpulka 5 kop.

sprzedaje się we wszystkich sklepach

KOMPANJI SINGER

Sklep w Łowiczu
ul. Piotrkowska dom Prauze
Sprzedaż części maszyn i nici.

BROWAR

Henryka Rejnecke

— w Łowiczu —

Egzystuje od 1812 r.

Podaje do wiadomości, że posiada na składzie piwo: Jasne, Pilzeńskie, Bawarskie i Zwyczajne, które po bardzo przystępnych cenach zawsze dostać można w browarze, a przy większym zapotrzebowaniu jako to: na wesela, zabawy i t. p. dostarcza na miejsca 453.

Potrzebny uczeń do praktyki felcerskiej do zakładu Józefa Kałuży w Skierniewicach. 793-2-1

Młyn wodny i 96 morgów ziemi w pobliżu Łowicza do wydzierżawienia w każdym czasie. Wiadomość w redakcji. 795-1-1

Dwóch chłopców do nauki w oddziale ślusarsko-mechanicznym przyjmie Fabryka W. Szrednickiego i M. Tatarzyńskiego w Łowiczu.

Pomoc cierpiącym. Nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych z dodaniem modłów w chorobie, przy konających i o śmierć szczęśliwą. Cena broszurowanego egz. 60 kop. w oprawie w angielskie płótno rb. 1, w skórę ze złotym brzegiem rb. 1.60. Skład główny w księgarni K. Rybackiego.

Potrzebni chłopcy do robót rzeźbiarskich, tokarskich i stolarskich. Dom W-go Wękstejna, Starzyński. 737-8-8

Folwark Mysłaków ma do sprzedania ziemniaki stołowe, bardzo smaczne (szampiony). Cena 2 ruble za korzec 280 funtów. 781-3-3

Grupa fotograficzna zjazdu strażackiego w Łowiczu, jest do nabycia w księgarni K. Rybackiego po rb. 3.

Pismo Święte Starego i Nowego testamentu X. Jakóba Wójka z ilustracjami Gustawa Doré okazujnie do sprzedania za rb. 20.